10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 199

Kraków, czwartek 28 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Wielkie zwycięstwa armji niemieckiej

pod Dniepropetrowskiem i Wielkiemi Łukami.

Zwycięskie operacje pod Tallinem i na froncie fińskim. — Zniszczenie torów kolejowych w rejonie Moskwy i Leningradu.

Z głównej kwatery Wodza, 28 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, formacje armji pancernej generała-pułkownika von Kleista w dniu 25 sierpnia po ciężkiej walce zajęły szturmem przyczółek mostowy Dniepropetrowsk i samo miasto. Także i w pobliżu ujścia Dniepru i na południe od Kijowa pokonane zostały ostatnie, stawiające jeszcze na zachodnim brzegu Dniepru opór siły nieprzyjaciela, częściowo w walce wręcz.

Na wschód od Wielkich Łuków masa 22 armji sowieckiej po kilkudniowych, zaciętych walkach została otoczona i zniszczona. Ponad 30.000 jeńców i 400 dział wpadło w nasze ręce. Nadzwyczaj wysokie straty nieprzyjaciela zostały stwierdzone na ponad 40.000 zabitych. Między jeziorem Ilmeń a zatoką Fińską, jak również pod Tallinem i na froncie fińskim operacje mają przebieg w dalszym ciągu zwycięski.

Lotnictwo zadało ciężkie ciosy zbiorowiskom wojska na wschód od Kijowa i niszczyło ze stałym skutkiem sieć kolejową na zachód od Moswy oraz w rejonie Leningradu. W zatoce Fińskiej formacje samolotów bojowych zatopiły cztery sowieckie transportowce wojskowe, łącznej pojemności 9 tys. ton, uszkodziły ciężko cztery dalsze transportowce wojskowe i uzyskały trafienia bombami w jeden kontrtorpedowiec i w okręt dowódcy flotylli. Dwa dalsze kontrtorpedowce zostały ciężko trafione na wschód od półwyspu rybackiego.

W walce przeciw Wielkiej Brytanji lotnictwo bombardowało ostatniej nocy urządzenia portowe na angielskiem wybrzeżu wschodniem i lotniska na wyspie.

Podczas próby zaatakowania w dniu wczorajszym zatoki Niemieckiej i wybrzeża Kanału, brytyjskie lotnictwo straciło 23 samoloty, z których 11 zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, cztery przez łodzie strażnicze, po trzy przez artylerję przeciwlotniczą i dwa przez artylerję marynarki.

Podczas ataku niemieckich samolotów bojowych w nocy na 26 sierpnia na bazę floty w Aleksandrji, trafienia bombami wyrządziły wielkie zniszczenia w urządzeniach portowych i kolejowych.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy bomby rozpryskające i zapalające na kilka miejscowości w Niemczech zachodnich i północno-zachodnich, między innemi na dzielnice mieszkaniowe w Kolonji. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa z atakujących bombowców.

Wojska niemieckie zdobyły Ługę.

Berlin, 27 sierpnia. **Wojska niemieckie, operujące na odcinku frontu między jeziorami Ilmen i Pejpus, zajęły w dniu 24 sierpnia miasto Ługa.**

W toku kilka dni trwających walk jednostki niemieckie przerwały poważnie podminowany i wzmocniony licznemi fortyfikacjami system obronny Ługi. W przebiegu tych walk usunięto, względnie wysadzono w powietrze 9.200 min oraz zniszczono 112 sowieckich bunkrów obronnych, które w niektórych miejscach były zaopatrzone w betonowe ściany oraz pancerne kopuły.

Według dotąd nadeszłych meldunków, w walkach pod Ługą wzięto do niewoli 2.300 jeńców, oraz zdobyto, względnie zniszczono 54 wozy pancerne i 46 dział. Ponadto w ręce wojsk niemieckich dostała się wielka ilość sowieckiego materjału wojennego, tudzież lżejszej i ciężkiej broni piechoty.

Nocne naloty na Petersburg.

Berlin, 27 sierpnia. **Dworce i urządzenia w rejonie Petersburga były ponownie celem niemieckich nalotów w nocy na wtorek. Przez szereg godzin można było obserwować łunę pożarów na nieboskłonie. Pozatem zniszczono główną linję kolejową w rejonie Konotop.**

Akcja włoskiego korpusu ekspedycyjnego.

Rzym, 27 sierpnia. **Prasa włoska publikuje dziś po raz pierwszy obszerne sprawozdania swoich specjalnych korespondentów o akcji włoskiego korpusu ekspedycyjnego na froncie ukraińskim.**

W tym samym czasie, kiedy wojska niemieckie i rumuńskie oczyszczały od nieprzyjaciela Bukowinę i Besarabję, przekroczyły w wielu miejscach Dniestr i znajdowały się w toku akcji przełamania linji Stalina, nadeszły na front wojska włoskie, pisze Paolo Zappa w długiem sprawozdaniu nadesłanem do dziennika „Popolo di Roma". Bolszewicy mietyle obserwowali w tym czasie niemiecką naczelną komendę, ile złe warunki atmosferyczne, które stanowiły ciężką przeszkodę w operacjach, niż artyleryjski ogień zaporowy lub fortyfikacje ze stali i betonu. Pomimo tego powzięto decyzję przeprowadzenia akcji w wielkim stylu, mianowicie tworzenia słynnych „worków". **Do akcji tej użyto również większej jednostki składającej się ze zmotoryzowanej piechoty włoskiej.** Zadanie jej polegało na przekroczeniu Dniestru, posunięciu się aż do Boha i wzdłuż jej biegu ku południowi do ujścia tej rzeki, niedopuszczenie do przekroczenia tej rzeki przez cofającego się nieprzyjaciela, usiłującego wszelkiemi sposobami uniknąć okrążenia przez wojska niemieckie.

Żołnierze włoscy szli do walki z zapałem i wolą zwycięstwa. **Wszystkie próby długich pochodów marszowych poszły w zapomnienie.** Wszystkie próby przedarcia się nieprzyjaciela przez Boh zostały rozbite. Wojska nieprzyjacielskie zostały później zniszczone przez oddziały niemieckie, nadchodzące od południa, zachodu i północy.

Działalność wojsk węgierskich na Ukrainie.

Budapeszt, 27 sierpnia. **Węgierska agencja telegraficzna MTI donosi z frontu południowego:**

Zmotoryzowane jednostki węgierskie, współdziałając ze sprzymierzonemi armjami na terenie południowej Ukrainy, zajęte są uporządkowywaniem ostatnich przyczółków mostowych nad Dnieprem i tem samem przygotowują się do nowych operacyj. Węgierskie lotnictwo brało udział w uwieńczonych powodzeniem akcjach rozpraszania oraz przeszkadzania nieprzyjacielowi w koncentrowaniu wojsk na zachód od Dniepru.

Ciężkie straty floty sowieckiej.

Berlin, 27 sierpnia. **Jednostki sowieckiej marynarki wojennej usiłowały w dniu 25 sierpnia przełamać zaporę minową założoną w zatoce Fińskiej.**

Jak stwierdzono, dwa sowieckie okręty handlowe, jeden kontrtorpedowiec, jeden parowiec towarowy i jeden parowiec-cysterna wjechały na miny. Gwałtowne eksplozje rozerwały wymienione okręty, które zatonęły w przeciągu kilku minut. Liczne szczątki okrętów, części ich ładunków oraz zniszczone łodzie zostały wyrzucone przez fale na brzeg.

Okopani w bunkrach i na polowych pozycjach na przedpolach Tallina bolszewicy stawiają zacięty opór. Mimo to jednak udało się jednostkom niemieckiej piechoty i saperów wtargnąć wgłąb sowieckich linij obronnych.

Bolszewicy rzucili tam do akcji jednostki sowieckiej marynarki wojennej, które zamierzały wziąć udział w akcji lądowej z pokładów statków wojennych. Artylerja niemieckiej piechoty celnemi pociskami zarzuciła pewien sowiecki wrażownik oraz dwie mniejsze jednostki bojowe, przyczem na ich pokładach wybuchły pożary.

Helsinki, 27 sierpnia. **Urzędowo komunikują, że w czasie akcyj bojowych ostatnich dni zadano poważne straty bolszewickim jednostkom bojowym.**

W zatoce Fińskiej zniszczono jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, trzy poławiacze min oraz 6 statków transportowych, w tej liczbie dwa statki-cysterny. Jeden statek handlowy i jeden poławiacz min uległy poważnym uszkodzeniom.

Ogniem artyleryjskim spowodowano zatopienie statku handlowego pojemności 5.000 ton.

Na pokładzie statku znajdował się transport traktorów oraz duża i silna liczebie załoga. Ponadto uszkodzono kilka nieprzyjacielskich statków i holowników, na których wybuchły pożary. Do najpoważniejszych zdobyczy wojennych zaliczają się: osiem 120-milimetrowych dział okrętowych, kilka dział 120 mm, amunicja oraz pewna liczba różnego rodzaju pojazdów mechanicznych.

Pomyślny przebieg operacyj Finów.

Helsinki, 27 sierpnia. **Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, operacje wojsk fińskich po obydwu stronach jeziora Ładogi mają przebieg pomyślny i skuteczny.**

Oddziały fińskie i niemieckie, współdziałając we wzorowej dyscyplinie, zakończyły większą operację bojową w północnej części jeziora Ładogi. Niemal cały obszar fiński w północnej części jeziora Ładogi, który na mocy zawartego w Moskwie w roku 1940 dyktatu odstąpiono Związkowi Sowietów, znajduje się znów w rękach Finów.

Bardziej na północ zniszczono po kilkudniowej walce pułk sowieckiej piechoty, który bezpośrednio po wysadzeniu z pociągu kolei murmańskiej, został osaczony przez oddziały fińskie.

Posuwanie się oddziałów wojsk fińskich wzdłuż cieśniny karelskiej postępuje naprzód planowo i skutecznie. Pomimo bezwzględnego i nie liczącego się z niczem rzucania olbrzymich ilości wojska i materjału wojennego, nie udało się bolszewikom powstrzymać pochodu Finów. **Jednostki wojsk fińskich wzięły w ostatnich dniach do niewoli 3.500 jeńców, niszcząc jednocześnie 107 sowieckich wozów pancernych, 198 dział, 150 granatników, 500 karabinów maszynowych, 10.000 karabinów ręcznych, 425 ciężarowych samochodów i traktorów, 2.100 koni, tudzież zdobywając, względnie niszcząc, olbrzymie ilości sprzętu bojowego.**

W walkach powietrznych, względnie na skutek akcji artylerji przeciwlotniczej, zestrzelono 43 samoloty sowieckie.

W dniu 25 sierpnia br. jednostki wojsk niemieckich, operujące na fińskim odcinku bojowym, zestrzeliły sześć sowieckich samolotów, które usiłowały zaatakować niemieckie stanowiska obronne oraz niemieckie kolumny marszowe. Sowieckie samoloty rozbiły się w polu, a następnie całkowicie spłonęły.

Nacisk na froncie północno-estońskim

Ryga, 27 sierpnia. **W walkach z zacieklе broniącemi się jednostkami sowieckiemi na froncie północnej Estonji niemieckie wojska stale zyskują na terenie.**

Bolszewicy czynili bezcelowe wysiłki powstrzymania niemieckiej ofenzywy, rzucając na ten odcinek wozy pancerne. W toku tych walk niemieckie działa szturmowe zniszczyły w dniu 25 sierpnia br. na odcinku jednej niemieckiej dywizji ogółem 15 sowieckich wozów pancernych.

Oficer sowiecki o sytuacji na froncie.

Berlin, 27 sierpnia. **Na odcinku walki nad Dnieprem wpadł w czasie pościgu za uciekającemi wojskami bolszewickiemi w ręce żołnierzy niemieckich przed kilku dniami wóz ciężarowy, naładowany bagażem oficerskim i przesyłkami pocztowemi. Z przejrzanej treści listów oficerskich i komisarzy wynika wyraźnie, do jakiego stopnia postąpił rozkład wśród dywizyj sowieckich. 20-tu uciekających bolszewików rekrutuje się z dziesięciu różnych formacyj.**

„Na wielkich gościńcach maszerują Niemcy, my musimy używać małych dróżek i ścieżek". Temi trafnemi słowy scharakteryzował major sowiecki Trofimow odwrót rozbitych oddziałów sowieckich, opisując w swoim liście do dowódcy 562 sowieckiego pułku strzeleckiego majora Tarczuka trudną sytuację bolszewików w ten sposób: „Wskutek bezładnie podawanych rozkazów żołnierzy pędzi się z jednego odcinka walki na drugi. Brak środków transportowych, zapasów paliwa i prowiantów. Połączenie z wyższymi sztabami od kilku dni jest zupełnie przerwane. Sami nawet wyżsi dowódcy i komisarze polityczni nie są zorjentowani w sytuacji i polegają się jedynie pogłoskami. Lepsze są nawet złe wieści, aniżeli trwanie takiego stanu. Jedno nie ulega wątpliwości: sytuacja staje się coraz groźniejszą. Żołnierzy mamy wprawdzie więcej, aniżeli nam potrzeba, ale bez dostatecznej ilości czołgów i samolotów wykluczonem jest byśmy zwyciężyli.

Związek amerykańskich żołnierzy frontowych o komuniźmie.

Nowy Jork, 27 sierpnia. Przewodniczący Związku żołnierzy frontowych Stanów Zjednoczonych Milo Warner w mowie wygłoszonej w Springfeld w stanie Illinois zaapelował do Roosevelta o przedstawienie społeczeństwu Stanów Zjednoczonych faktycznego stanu przesilenia narodowego i działania odpowiednio do tego zgodnie z kongresem. Równocześnie mówca oświadczył, że zmiana sytuacji wobec Związku Sowietów nie stanowi dla Związku żołnierzy frontowych żadnego powodu do rewizji jego nastawienia wobec komunizmu.

Konfiskata zapasów zboża w Egipcie.

Rzym, 27 sierpnia. „Lavoro Fascista" dowiaduje się z Ankary, iakoby rząd Egiptu zarządził konfiskatę wszystkich znajdujących się w kraju zapasów zbóż.

Nieusprawiedliwiony napad ZSRR na Iran

Apel szacha perskiego do narodu. — Armja irańska stawia zacięty opór.

Stambul, 27 sierpnia. **Radjo teherańskie podało do wiadomości proklamację szacha do ludności perskiej oraz rozkaz do armji perskiej w sprawie stawienia zbrojnego oporu wobec wkraczających wojsk sowieckich i brytyjskich.**

Z Teheranu donoszą, że wkraczanie wojsk sowieckich odbywa się w dwóch miejscach, mianowicie wzdłuż kolei na Cziczenwan—Taebris w kierunku tej ostatniej miejscowości, oraz koło Astara wzdłuż wybrzeża morza Kaspijskiego w kierunku południowym, a równocześnie w kierunku zachodnim ku Ardebil.

Poselstwo irańskie w Ankarze w wydanym komunikacie podkreśla, że punkt 6) sowiecko-perskiego układu z r. 1921 nie może stanowić żadnego usprawiedliwienia dla zbrojnego wkroczenia, ponieważ **ani jeden z warunków przewidziany w tym punkcie nie da się dostosować do akcji sowieckiej.** Dla równoległej akcji brytyjskiej, jak podkreślają w wymienionym poselstwie, nie da się znaleźć nawet najmniejszy pozór jakiegoś uprawnienia. Jest to zatem zupełnie nieusprawiedliwiony napad.

Premjer irański o brytyjsko-sowieckim napadzie.

Istambul, 27 sierpnia. **Według doniesienia radjostacji w Teheranie podanego w poniedziałek wieczór, premjer Iranu Ali Mansur na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu irańskiego wygłosił następujące przemówienie do przedstawicieli narodu irańskiego:**

„Wszystkim wam wiądomo, że na początku obecnej wojny rząd irański, zgodnie z życzeniem szacha, ogłosił najściślejszą neutralność kraju. Polityka ta była realizowana w ścisłem tego słowa znaczeniu i według naszych najlepszych możliwości. Uprawialiśmy politykę serdecznych i przyjaznych stosunków z wszystkiemi krajami, wchodzącemi w styczność z Iranem, przedewszystkiem z naszymi sąsiadami.

Pomimo tego rząd brytyjski, w porozumieniu z rządem sowieckim, wystosował ultimatum, w którem wzywa Iran do wydalenia większości Niemców osiadłych w naszym kraju. Rząd irański zapewnił wymienione rządy, że Iran czuwa nad wszelkiemi poruszeniami wszystkich cudzoziemców w kraju i że nie może powstać żadne niebezpieczeństwo ze strony niewielkiej ilości Niemców.

Z zamiarem uspokojenia Anglji i Związku Sowietów rząd irański podjął nawet odpowiednie kroki w sprawie ograniczenia liczby Niemców w kraju i uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, aby zadowolić rządy brytyjski i sowiecki. Należy wyrazić najwyższe ubolewanie, że pomimo wszystkich wysiłków rządu irańskiego w kierunku utrzymania pokoju, przedstawiciele Anglji i Związku Sowietów zamiast omówić całą sprawę na drodze pokojowej, naszli mój dom w poniedziałek o godzinie 4-tej z groźnem ultimatum.

Według doniesień, jakie nadeszły na moje ręce, siły brytyjskie i sowieckie przekroczyły granicę jeszcze przedtem, zanim przedstawiciele dyplomatyczni naszli mnie w moim domu. Brytyjskie siły zbrojne zaatakowały okręty w portach irańskich, a samoloty brytyjskie obrzuciły już bombami i granatami kilka miast irańskich. Władze irańskie wdrożyły wszelkie konieczne kroki celem opanowania sytuacji".

W szczególności w związku z wtargnięciem brytyjsko-sowieckiem do Iranu komunikują dodatkowo, że **Sowiety wkroczyły w Azerbejdżanie do strefy, którą należy uważać jako teren nie posiadający znaczenia wojskowego. Zmotoryzowane wojska angielskie, które wyruszyły z Khanakin przekroczyły granicę irańską koło Qasr-Szirin. Flota brytyjska ostrzeliwała port i punkt końcowy trans-irańskiej linji kolejowej Bender-Szapur oraz drugi port w zatoce Perskiej. Lotnictwo brytyjskie dokonało ataku na Teheran.**

Anglja zapowiada gospodarczą blokadę Iranu.

Sztokholm, 27 sierpnia. Według informacji agencji Reutera opublikowane zostało rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 26 sierpnia br., według którego zakazuje się wywozu wszelkich towarów do Iranu. Wyjątek stanowi udzielenie specjalnego zezwolenia.

Wizyta posła Iranu u Sumnera Wellesa.

Waszyngton, 27 sierpnia. **Poseł Iranu Mohamed Szayesteh złożył we wtorek wizytę Sumnerowi Wellesowi.**

Bezpośrednio potem zakomunikował on przedstawicielom prasy, iż przedstawił w sposób jasny sytuację Iranu, a zarazem podkreślił, że jego kraj grał w otwarte karty. Twierdzenie czynników sowieckich i brytyjskich, jakoby na terenie Iranu miało przebywać wielu Niemców, były tylko pretekstem do zamachu na kraj. W Iranie niema wogóle niemieckich agentów. Niezmiennem pragnieniem Iranu było dążenie do najbardziej poprawnych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich.

Gayda o brytyjsko-sowieckim napadzie na Iran.

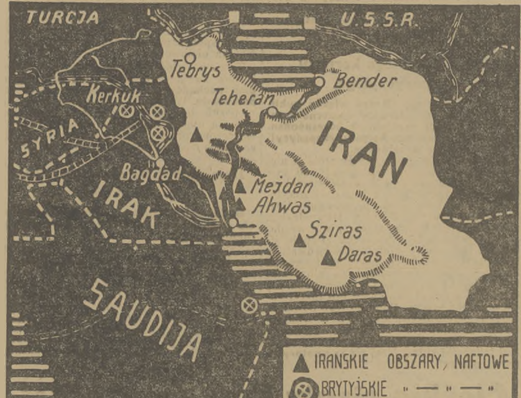
Rzym, 27 sierpnia. „Istotnie z naprężeniem należy oczekiwać na zajęcie stanowiska przez Roosevelta i jego klikę podżegaczy wojennych, mających nieustannie usta pełne frazesów na temat konieczności obrony małych neutralnych krajów" — pisze Gayda w „Giornale d'Italia" na marginesie angielsko-sowieckiego napadu na Iran.

Napad ten stanowi nowe zupełnie jasne zaprzeczenie „dobrej woli", głoszonej przez obu autorów deklaracji z „Potomac". **Iran nikogo nie prowokował.** Atak brytyjski na Iran dokonujący się obecnie przy paradoksalnej pomocy sowieckiej, stanowi jawny wyczyn agresywnej i imperjalistycznej polityki przemocy, zdążającej z zimnem wyrachowaniem ku terytorjalnym zdobyczom.

Atak powietrzny na Taebris.

Teheran, 27 sierpnia. **Z Taebris donoszą, że w poniedziałek we wczesnych godzinach porannych sowieckie samoloty bez poprzedniego ostrzeżenia dokonały ataku na miasto.**

M. in. obrzucono bombami lotnisko oraz koszary, przyczem jednak skuteczność tego bombardowania była niewielka. Donoszą o kilku zabitych i rannych.



Mapa Iranu i krajów sąsiednich.

Londyn jest zagrożony w tym samym stopniu co Leningrad.

Sztokholm, 27 sierpnia. **„Goeteborgs Posten" w doniesieniu swego korespondenta londyńskiego podkreśla, że kierownicze brytyjskie koła wojskowe oceniają coraz poważniej rozwój walk na terenie Związku Sowietów.**

„Evening Standard" daje wyraz zaniepokojonym nastrojom społeczeństwa angielskiego w związku z rozwojem wypadków na wschodzie i zapytuje: „W jakiej formie zamierzamy udzielić pomocy naszym sprzymierzeńcom i w jaki sposób weźmiemy udział w tej walce? Nasza sytuacja zarysowuje się obecnie zupełnie jasno i nic nie stoi na przeszkodzie, aby ją otwarcie podać do wiadomości".

„Dziennik angielski podkreśla następnie, że **Sowiety potrzebują nietylko materjałów wojennych, ale także niezbędnie koniecznem dla nich jest rzucenie w grę całej angielskiej siły zbrojnej.** „To, co mamy do spełnienia w tej wojnie, to powinniśmy uczynić teraz. Londyn jest zagrożony w tym samym stopniu co Leningrad".

W tym samym duchu utrzymany jest również artykuł angielskiego czasopisma „Reynolds News", które pod nagłówkiem „pomóżcie obecnie Sowietom" podkreśla, że ostatnie doniesienia z frontu wschodniego brzmią poważnie. „Każdy Anglik — stwierdza w dalszym ciągu artykuł — pragnie z całej duszy, **ażeby w obecnej godzinie próby zaufania, jakie żywi Związek Sowietów do nas, zostało w pełni usprawiedliwione.** Pragniemy być uczestnikami tej walki, a nietylko biernemi obserwatorami. Udział Sowietów w naszej sprawie musimy uważać nietylko jako przypadkowy szczęśliwy zbieg okoliczności. **Rok 1941 jest rokiem decydujących wydarzeń.** Terenem rozstrzygających działań jest front niemiecko-sowiecki. Celem przyczynienia się z naszej strony do rozwoju przeciwofensywy, która złamałaby maszynę wojenną Hitlera, musimy właśnie teraz stworzyć drugi front".

Po naradach Nomury z Hullem.

Tokio, 27 sierpnia. „Nie jestem poinformowany" — oświadczył rzecznik urzędu informacyjnego we wtorek na wielokrotnie stawiane pytania dziennikarzy na temat pertraktacyj japońskiego ambasadora w Waszyngtonie admirała Kichi-Saburi Nomury z sekretarzem stanu Hull'em. Nie może on podać szczegółów, jednak Nomura ma jeszcze dużo czasu do dyspozycji.

Na pytanie, czy Japonja przyjęłaby ogólne uregulowanie aktualnych problemów japońsko-amerykańskich, oświadczył rzecznik: „Jeśli będziemy mogli dojść do rozsądnego zakończenia, to uczynimy to".

Stojadinowicz internowany na wyspie Mauritius.

Belgrad, 27 sierpnia. Były jugosłowiański premjer Milan Stojadinowicz, o którego losie brak było wiadomości od chwili jego wydania Anglikom w dniu 16 marca br., znajduje się — jak donosi „Donau Zeitung — na wyspie Mauritius na oceanie Indyjskim, gdzie został internowany przez Anglików.

Antyżydowskie demonstracje w Japonji.

Tokio, 27 sierpnia. **Wszechjapońska liga antysyjonistyczna organizuje w pierwszych dniach września br. w Tokio wielką manifestację pod hasłem „Żydostwo jest wrogiem świata".**

Manifestacja ma być wstępem do liczczych wielkich antyżydowskich demonstracyj na terenie Japonji. Na zebraniach przemawiać będą pensjonowani generałowie, admirałowie oraz członkowie parlamentu.

W większych miastach Japonji przebywają od pewnego czasu liczni żydzi, którzy w drodze do Londynu zatrzymali się na pewien czas. Fakt ten nie uszedł uwadze japońskiej opinji publicznej, która pragnie uniknąć niebezpiecznego zagadnienia żydostwa w swym kraju.

Obrazki z pola walki

Zniszczono pociągi pancerne. Ataki lotnictwa niemieckiego kierowały się w dniu 24 sierpnia w środkowej części frontu wschodniego przeciwko linjom kolejowym oraz drogom, dowożącym posiłki dla wojsk sowieckich. Celnemi uderzeniami bomb spowodowano wielkie zniszczenia licznych objektów kolejowych. Wiele linij kolejowych zostało przerwanych. W rejonie Homla samoloty nurkowe dokonały ataków w lotach zniżonych na sowieckie pociągi pancerne. Pociągi te obrzucono tak celnie bombami, że pozostały z nich tylko dymiące resztki.

*

Pogrom oddziałów piechoty i kolumn posiłkowych. W rejonie jeziora Ilmeń eskadry lotnictwa niemieckiego zaatakowały w dniu 24 sierpnia pozycje i kolumny wojsk sowieckich. Wśród oddziałów piechoty, artylerji i długich kolumn posiłkowych bomby spowodowały formalny pogrom i rozproszyły je. Szczególnie zacięte ataki przeprowadziły niemieckie samoloty bojowe na pozycje artylerji i dział przeciwlotniczych na południe od Petersburga. Celnemi bombami zmuszono je do milczenia.

*

Opowiadania rozbitków z brytyjskiego parowca. W Lizbonie wysadzono na ląd 25 rozbitków z brytyjskiego parowca „Ciscar", pojemność 1809 ton. Brytyjski parowiec handlowy „Ciscar" płynął w transporcie konwojowanym, spośród którego niemieckie łodzie podwodne zatopiły wielką liczbę okrętów o łącznej pojemności 122 000 brt.

„Był to naprawdę błyskawiczny atak" — opowiadali rozbitkowie z tego parowca. Dwie lub trzy niemieckie łodzie podwodne zdołały wtargnąć do środka transportu konwojowanego. Na kilku okrętach równocześnie rozległy się detonacje, poczem wybuchnęły olbrzymie płomienie, rozjaśniając daleko ciemności nocne. Parowiec „Ciscar", na którym jechaliśmy, został ciężko uszkodzony na samym początku ataku torpedowego i zatonął. Trzy dalsze okręty wojenne poniosły również ciężkie uszkodzenia. Ile okrętów z tego transportu konwojowanego zostało trafionych torpedami, nie wiemy. Jednak tylko bardzo nielicznym okrętom, płynącym w tym transporcie udało się podobno ujść cało".

*

Sowiecki transportowiec wojskowy zatopiony. W dniu 24 sierpnia niemieckie samoloty bojowe obrzuciły szczególnie skutecznie bombami wszystkich kalibrów objekty okrętowe w zatoce fińskiej. Transportowiec wojskowy pojemności 6.000 brt., wypełniony do ostatniego miejsca został kilku celnemi bombami tak ciężko uszkodzony, że natychmiast zajął się ogniem i zatonął. Wśród żołnierzy sowieckich, znajdujących się na tym transportowcu wybuchła panika. Żołnierze rzucali się poza burty tonącego okrętu, usiłując się ratować. Ponadto ciężko uszkodzone bombami liczne inne okręty, w tem trzy okręty handlowe o łącznej pojemności 5.000 brt.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 28 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Pod **Tobrukiem** nasza artylerja skierowała swój ogień na brytyjskie jednostki pancerne. Angielskie samoloty zrzuciły liczne bomby na Trypolis i Benghasi. Jest kilka ofiar i powstało kilka szkód. Obrona naziemna Benghasi zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot w płomieniach.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel skierował potężny atak na nasze wysunięte stanowiska pod Uolchefit, które zostały odparte przez bohaterskich obrońców także i z poparciem naszego lotnictwa przeciw przeważającym brytyjskim siłom zbrojnym. Na pozostałych odcinkach terenu walki pod Gondarem miały miejsce ożywione spotkania naszych wojsk z silnemi nieprzyjacielskiemi oddziałami, którym zadano dotkliwe straty.

Nad środkową częścią **morza Śródziemnego** nasze samoloty myśliwskie podjęły walkę z przeważającą liczebnie nieprzyjacielską formacją. Dwa „Hurricane'y" zostały zestrzelone. Lotnisko w Micabba na **Malcie** zostało ponownie zaatakowane przez jednostki włoskiego lotnictwa.

Obywatele dominjów giną za Anglję.

Berlin, 27 sierpnia. **Pomiędzy 3.000 zestrzelonych lotników brytyjskich, którzy od dnia 22 czerwca 1941 r. musieli złożyć swe życie w imię brytyjskiej akcji porażek Not-Stop znajduje się — rzecz charakterystyczna — wielu żołnierzy rekrutujących się z dominjów. Podobnie, jak w czasie walk o Kretę, Irak i Libję, tak i na odcinku walk nad Kanałem dowództwo brytyjskie przedewszystkiem wysuwa Australijczyków.**

Oficer-pilot Justin Hilary O'Byrne (nr. rozp. 408022) z Launceston, Tasmania, Frankland-Street 50, który po straceniu jego maszyny dostał się do niewoli niemieckiej, wyraził swoje zdziwienie z powodu zwinności i siły ogniowej niemieckich maszyn myśliwskich. Zanim mógł on zaobserwować zbliżenie się myśliwców niemieckich samolot jego już otrzymał kilka celnych pocisków.

Oficer-pilot John Philipp Mc. Kechnie (numer rozpoznawczy 400 044) z Melbourne Jackson-Street 21, podobnie jak oficer-pilot O'Byrne, w krytyczny sposób zwrócił uwagę na fakt, iż lotnicy australijscy, kanadyjscy oraz innych dominjów, wysyłani bywają do akcji prawie wyłącznie w soboty i w niedziele.

Petersburg — Piotrogród — Leningrad.

Kraków, 27 sierpnia.

Z chwilą, kiedy Piotr Wielki po powrocie ze swoich podróży po zachodzie, po Niemczech, Holandji, Francji i Anglji postanowił przemienić wielkie księstwo moskiewskie na europejskie mocarstwo, kiedy wydał odpowiednie ukazy, zabraniające nosić brody, które dotychczas uchodziły za zwyczaj narodowy, postanowił również **stworzyć nową stolicę, którąby w niczem nie przypominała dawnej, wschodniej Moskwy.** Eksperyment Piotra Wielkiego był niezwykle śmiały i mógł być wykonany jedynie przez autokratę tego rodzaju co on, którego każde słowo było jedynym drogowskazem dla państwa i którego wola nie potrzebowała się liczyć z niczem i z nikim.

Na miejsce pod nową stolicę wybrał bagniste tereny nad dzisiejszą zatoką Finlandzką nad rzeką Newą. **Początek Petersburga przypada na czas, kiedy prowadził on jeszcze wojnę ze Szwecją i kiedy nie wiedział, jak się ta wojna skończy.** Tysiące robotników ściągnął wtedy pierwszy cesarz rosyjski do kraju, murarzy, cieśli, robotników stoczni z Holandji, ale też artystów, malarzy i rzeźbiarzy. Zdarzyło się bodaj pierwszy raz w ówczesnych dziejach, że

miasto powstawało w tempie tak bardzo amerykańskiem,

że co kilka tygodni nieomal budowały się nowe ulice, nie w stylu starych ulic Moskwy, ale nowoczesne zachodnio-europejskie. Oczywiście, że musiano przezwyciężyć wiele tdudności terenowych, toteż **budowanie Petersburga kosztowało dużo nakładów pieniężnych i pracy.** Wkrótce potem, gdy stolica już została w zarysach przynajmniej stworzona, przystąpił car Piotr do **budowania rezydencji letniej, jak Peterhofu, Oranienbaum** i innych. Nazwy nadawał on prawie wyłącznie niemieckie, będąc wielkim admiratorem kultury niemieckiej i **wprowadzając wielu Niemców do kraju.**

Wśród najważniejszych budowli stolicy należy zarówno z czasów Piotra Wielkiego jak też z czasów późniejszych wspomnieć o t. zw. Pałacu Zimowym oraz Pałacu Letnim, o Ermitażu mieszczącym wspaniałe zbiory, obrazy, porcelany, tkaniny i t. d. Na wyróżnienie zasługuje również Pałac Admiralicji, zbudowany cały z marmuru, opera pochodzenia już późniejszego i szereg innych.

Ermitaż należał do wojny światowej do najcenniejszych muzeów świata,

a zwłaszcza obrazy szkoły holenderskiej występowały tam na pierwsze miejsce.

Ale Petersburg nie miał być tylko rezydencją cara i stolicą, lecz **Piotr pomyślał również o obronie tego nowego miasta.** W tym celu założył on na wyspie Kotlin fortecę Kronsztat, tworząc równocześnie na wyspie port wojenny o wielkiej doniosłości.

Za rządów sowieckich **port wojenny Kronsztat** został znacznie rozbudowany, po wojnie zaś fińsko-sowieckiej rzekomo w celu ochrony Petersburga, który podczas wojny światowej został przezwany Piotrogrodem, przez bolszewików zaś Leningradem — rząd sowiecki cofnął w pakcie moskiewskim granicę biegnącą od cieśniny Karelskiej w kierunku północno-zachodnim aż przez Wyborg. Równocześnie starały się Sowiety o zapewnienie sobie wjazdu do zatoki fińskiej, obsadzając swemi oddziałami wojskowemi obie flankowe pozycje, chroniące Hango i Baltisport.

Obecnie zarówno Hango jak i Baltisport leżą w obrębie działań wojennych wojsk fińskich i niemieckich,

zaś w okół zatoki Kronsztackiej zacieśniają się coraz mocniej nożyce posuwających się wojsk sprzymierzonych.

Petersburg wyludniał się za czasów przedwojennych, to jest przed wojną światową, na całe lato, gdyż było ono w tem okresie niezwykle niezdrowe i męczące. Wszyscy zamożniejsi ludzie wyjeżdżali na odpoczynek na t. zw. „dacze“ do Finlandji, gdzie istniały **liczne kolonje wypoczynkowe,** z licznemi willami, pałacykami i ogrodami.

Klimat petersburski odznaczał się zawsze wielkiemi przeskokami temperatury,

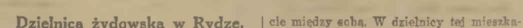
podczas lata bowiem panowały tam silne upały, w zimie silne mrozy, a dalekie położenie północne miasta przysparzały mu właściwości tak rzadko w Europie obserwowanych, mianowicie słynnych „białych nocy“, które tak silne wrażenie robiły na przyjezdnych.

Z chwilą nastania reżimu sowieckiego przestał być Petersburg stolicą,

którą przeniesiono do Moskwy, a pozostał miastem fabrycznem. Sowiety widocznie chciały podkreślić, że **zrywają wszelkie kontakty z zachodnią Europą**, powracając do epoki z przed Piotra Wielkiego, kiedy to stolica państwa mieściła się w Moskwie. Ciekawem jest jednak, że równocześnie z całej historji rosyjskiej jedynie właśnie Piotr Wielki „zasłużył“ na uznanie Sowietów, uważających go za **bohatera narodowego**. Widocznie autokratyzm jego spodobał się nowym władcom Kremla, którzy upatrując w niem wzór godny naśladowania. **(XZ.)**

ZATOKA FIN-LANDEJSKA
WYSPA KOTLIN
Bagna Lachtańskie
Kronsztat
Port handlowy
Port średni
Port wojenny
ZATOKA KRON-SZTACKA
Kanał żeglarski
Petersburg
Port łódziowy
Port węglowy
Oranienbaum
Peterhof
0 5 10 km

Mapka Petersburga i terenów sąsiednich.



Dzielnica żydowska w Rydze.

Helsinki, 27 sierpnia. **Jak donoszą z Rygi w centrum łotewskiego przedmieścia (dawniej moskiewskiego), na wschodnim brzegu Dźwiny ma powstać ryskie ghetto.**

W dzielnicy tej niema żadnych publicznych budynków, niema kościołów, ani szkół, tak, że żydzi będą tam żyli całkowicie między sobą. W dzielnicy tej mieszkali już przed wojną światową, jak i w ostatnich czasach głównie żydzi i cyganie. Tam właśnie witano z największą radością wkraczających w r. 1940 bolszewików. Dopiero po wojnie światowej żydzi w miarę bogacenia się, zaczęli opuszczać tę dzielnicę i ze szkodą dla aryjskiej ludności przenosili się do lepszych dzielnic miasta, z których obecnie muszą się usunąć.

Na moskiewskiem przedmieściu znajdowała się również ryska „tandeta“, na której można było dostać wszystko, od zardzewiałej szpilki począwszy, a na bardzo rzadkich zabytkowych przedmiotach skończywszy. Grasowały tam podejrzane elementy i nieraz władze policyjne znajdowały tam skradzione rzeczy.

Przed aryzacją żydowskich przedsiębiorstw we Francji.

Vichy, 27 sierpnia. **Planowane oddawna zaryzowanie żydowskich przedsiębiorstw we francuskiej gospodarce znalazło w opublikowanej we wtorek w francuskim dzienniku urzędowym ustawie o wprowadzeniu powierników do zakładów żydowskich swoją ustawową podstawę.**

Według tej ustawy, opracowanej przez generalnego komisarza dla problemów żydowskich Xaviera Vallat'a, do wszystkich przemysłowych, kupieckich, względnie rzemieślniczych przedsiębiorstw, których właściciele lub kierownicy w całości lub częściowo są żydami, będą wprowadzeni powiernicy. Z chwilą ustanowienia powiernika dotychczasowi kierownicy, względnie właściciele, tracą możność dysponowania przedsiębiorstwem. Sprzedaż powierniczo zarządzanych przedsiębiorstw może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia generalnego komisarza dla problemów żydowskich.

Marsylja jest przeludniona.

Paryż, 27 sierpnia. Skutkiem przesunięć ludnościowych francuskiej ludności wewnątrz kraju, które rozpoczęły się ubiegłego lata przez masową ucieczkę na południe, pewne obszary francuskie wykazują obecnie znaczne przeludnienie.

Dotyczy to przedewszystkiem miasta portowego Marsylji, której ludność wzrosła z 900.000 na 1.500.000, to znaczy, że przebywa tam ciągle jeszcze 600.000 uchodźców. Szczęściem w nieszczęściu było, że część uchodźców można było umieścić na unieruchomionych w porcie parowcach pasażerskich, ponieważ samo miasto nie było przygotowane na przyjęcie takiej masy ludzi w hotelach itp. urządzeniach.

Orkan zniszczył 20 budynków.

Nowy Jork, 27 sierpnia. **Z miejscowości Woodbridge w stanie New Jersey nadeszły wiadomości o niezwykłej burzy o sile orkanu, która zniszczyła 20 budynków oraz wyrwała wiele drzew z korzeniami, zrywając ponadto przewody telefoniczne. Ogółem jest 12 ofiar ciężko rannych. Wkrótce po ustaniu orkanu w jednej z fabryk gumy wybuchł gwałtowny pożar.**

Podobnie silna burza przeszła przez Filadelfję, gdzie 1 osoba zginęła a 20 odniosło obrażenia. Silny wicher strącił kominy fabryczne w 5 zakładach przemysłowych. Kominy te, waląc się uszkodziły kilka domów.

Za ścianą.

Ponieważ tego wieczora w kawiarni były pustki i Alfred nie mógł znaleźć sobie żadnego towarzystwa — zapłacił więc za wypitą kawę i wrócił do hotelu.

Przez godzinę jakąś czytał jeszcze książkę, poczem, rozebrawszy się, zgasił światło i położył się spać.

Zasypiając myślał o młodej parze, mieszkającej w sąsiednim numerze hotelowym. Para ta — jak zdążył się dowiedzieć już od portjera, za niewielką opłatą — odbywała podróż poślubną.

Ona — szczupła, wysoka blondynka, o ciemno-fiołkowych oczach i niespotykanej karnacji ciała — była fascynująco piękna. On — młody doktór, wywierał wrażenie typowego Yankesa.

Alfred spotykał ich często w restauracji hotelowej. Spoglądał zachwyconym wzrokiem na piękną blondynkę i nigdy nie mógł oderwać od niej oczu. Nic dziwnego! Jej uroda była wspaniała, a Alfred, jako malarz, znał się na pięknie, umiał się niem zachwycać i właściwie ocenić. Ta młoda istota wywarła więc na nim szalone wrażenie. Starał się wszelkiemi możliwemi sposobami zbliżyć do niej, oczywiście podczas nieobecności męża — jednak wszystko nadarmo. Młoda kobieta nie zwracała nań żadnej uwagi, chociaż Alfred był przystojny, elegancki i podobał się kobietom.

Nie ulegało tedy żadnej wątpliwości, że była ona tak zakochana w swym mężu, iż żaden mężczyzna nie potrafiłby — choćby nie wiem co — zainteresować jej.

Młoda para wracała zazwyczaj bardzo wcześnie do swego numeru, to też Alfred, który rzadko kiedy wracał przed dziesiątą, nie słyszał nigdy rozmawiających ich ze sobą. Zazwyczaj o tej porze oni już spali.

Ale dziś, gdy wrócił wcześniej i zapadł zaraz w sen — obudziły go jakieś szmery rozmowy, prowadzonej w sąsiednim pokoju. A ponieważ ściany nie były zbyt grube — usłyszał wkrótce wyraźnie każde słowo.

— Ty mnie zdradzasz — mówił podniesionym głosem mężczyzna.

— Słuchaj: znów zaczynasz operować temi głupiemi podejrzeniami — roześmiała się nerwowo w odpowiedzi kobieta.

— To nie są głupie podejrzenia, jak twierdzisz, moja droga! To są fakty! Rozumiesz? Fa-kty!

— Fakty?

— A tak!... Spójrz: dziś znalazłem ten list w twojem biurku! Chyba teraz nie będziesz już zaprzeczać.

Na moment zaległa uciążliwa cisza, poczem rozległ się głos młodej kobiety, ale już nieco spokojniejszy, niż przedtem.

— A więc tak! Przyznaję się. A raczej staram się nie zaprzeczać... To on do mnie pisał. Ale to było już bardzo dawno.

— Nieprawda! — syknął mężczyzna. — Stwierdziłem dziś, że list ten był pisany przed dziesięcioma dniami! Ty mnie okłamujesz!... Jesteś przewrotna i niegodziwa! Za moją dobroć!... Za moje serce... Za to wszystko, co dla ciebie uczyniłem!...

— Przestań!... przestań — roześmiała się nerwowo po raz wtóry. — Jak widzę, to jesteś chorobliwie zazdrosny!

— Irmo... proszę cię, nie rób ze mnie warjata i nie przeciągaj struny! Czy myślisz, że jestem aż tak łatwowierny —

Alfred uniósł się na łóżku i słuchał z naprężeniem. To, czego był świadkiem — a raczej jego uszy — przechodziło jego pojęcie. Przecież nigdyby mu nawet przez myśl nie przeszło, aby ta kobieta, nie zwracająca uwagi na mężczyzn, wpatrzona w swego męża, jak w święty obraz — mogła dopuścić się zdrady. Nie! To niemożliwe! A jednak... rozmowa, której stał się mimowolnym świadkiem, wykluczała wszelkie niemożliwości... Czyżby więc ten anioł w ludzkiem ciele był aż tak rafinowany?...

I podczas, gdy myśl jego biedziła się nad rozwiązaniem tego problemu — rozmowa w sąsiednim pokoju zaczęła przybierać znowu coraz gwałtowniejszy charakter.

— Przyznaj się, czy to jest ten sam mężczyzna, którego przed rokiem spotkaliśmy w Nicei?

— Nie! — padła głucha odpowiedź.

— No, wreszcie teraz przyłapałem cię na kłamstwie! Właśnie, że to jest ten sam!... Zadałem ci to pytanie, by przekonać się, czy powiesz prawdę. Ale stało się inaczej. Sądziłaś, że ja nic o tem nie wiem! O, nie! Oddawna już cię podejrzewałem! Dlatego też przeprowadziłem śledztwo na własną rękę, aby, w razie czegoś, zadać kłam twoim słowom... Jak cię nawet nie wstyd oszukiwać mnie tak haniebnie!...

Urwał, wyczerpany widać tym tak wielkim potokiem słów. Ona też milczała. Po chwili dopiero rozległ się jej cichy szept:

— Tak... to... on...

— A więc przyznajesz się?

— Tt...tak...

— Ha! Jeszcze lepiej! Teraz już nie ulega żadnej wątpliwości, że przez cały rok byliście ze sobą w stałym kontakcie!... Mój Boże! A ja ci tak ufałem!

— Słuchaj, Jerzy! Grajmy w otwarte karty — głos kobiety zdawał się brzmieć ostatkiem cierpliwości. — To wszystko, co wiesz i czego się domyślasz jest prawdą. Do tej pory starałam się to ukrywać, by nie zrobić ci przykrości. Ale teraz... teraz zaczynam mieć już dość tego piekła! Słyszysz? Dość! Dość!! Dość!!! Ja nie zniosę dłużej tej ohydy... tej przytłaczającej atmosfery!

— Więc co? Chcesz odejść ode mnie?

— Tak — wybuchnęła kobieta głosem, w którym się wyczuwało zdolność do wszystkiego. — Chcę odejść od ciebie na zawsze! I to już! W tej chwili! Będę jeszcze więcej szczerą i powiem ci naostatek, że wyszłam zamąż za ciebie tylko z litości! Z litości, gdyż wiedziałam, że beze mnie nie dasz sobie rady w życiu!... Ale teraz nie chcę już dłużej cierpieć! Nie chcę się poświęcać!!... Ja go kocham!!!

— Co? Więc chcesz iść do niego? Chcesz mnie zostawić samego? — głos mężczyzny nabrzmiewał coraz bardziej szaleństwem.— O, nie! Nie puszczę cię od siebie! Nie puszczę! Prędzej trupem tu padniesz, niż oddam cię innemu mężczyźnie!... Widzisz?...

Po tem „widzisz“ — rozległ się szczęk repetowanego rewolweru i tych kilka złowieszczych słów:

—— A teraz spróbuj się choć krokiem ruszyć!...

— A pójdę! Nie boję się!... — w głosie kobiety zabrzmiała upartość, połączona ze zdecydowaniem na wszystko...

Alfreda oblał zimny pot. Nie czekał już dłużej, gdyż za parę chwil mogło już być zapóźno.

Oblany potem, z rozwianym włosem, nie spodziewający się tej ewentualności — w samej pyjamie tylko, wyskoczył z łóżka, wybiegł na korytarz i — co sił w płucach — krzyknął:

— Numerowy!

Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Widocznie numerowy już spał, albo znajdował się na dole. Bez zastanowienia więc podbiegł do drzwi pokoju młodej pary i targosząc niemiłosiernie klamką — krzyknął:

— Proszę otworzyć!

Drzwi jednak nie drgnęły. Z wewnątrz nie dochodził żaden głos.

— O, Boże! Czyżby już było zapóźno? — przebiegła mu przez głowę myśl. — Nie! To niemożliwe!...

I nie namyślając się dłużej, jak szalony rzucił się przed siebie. W czterech skokach przebył dwie kondygnacje schodów i tu dopiero natknął się na portjera.

— Panie! Na miłość Boską! Szybko!... W pokoju 32 dokonano, zdaje się, zbrodni.

Portjer, zarażony jego przestrachem pobiegł za nim na górę.

Po chwili, w dwójkę, walili pięściami w drzwi. Wewnątrz jednak w dalszym ciągu panowała cisza.

— To już pewnie zapóźno! — zawołał w najwyższem podnieceniu Alfred. Poczem — zwracając się do portjera — dodał:

— Niech pan szybko leci po zapasowe klucze!... Musimy ją ratować! Może...

Portjer nie słuchał dalej i skoczył wypełnić polecenie. Po chwili był już zpowrotem.

Właśnie miał włożyć klucz do zamku, gdy nagle — niespodziewanie zgoła — drzwi otworzyły się same i Alfred ujrzał, ku swemu ogromnemu zdumieniu, jakąś staruszkę w białym czepku.

— Czego panowie sobie życzą? — spytała przestraszona.

— Co pani robi w tym pokoju? — krzyknął Alfred. — Gdzie są małżonkowie? Czy ona jeszcze żyje?

— Jacy małżonkowie? — wzruszyła ramionami. — O co panu chodzi? Przyjechałam dziś wieczorem z Warszawy, wynajęłam ten pokój i nic nie wiem o żadnych małżonkach!

Alfred otarł kroplisty pot z czoła i podszedł do okna, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

Po paru chwilach wszystko się wyjaśniło.

Młoda para popołudniu wyprowadziła się, o czem nieobecny Alfred nie wiedział. Pokój 32 zajęła staruszka, przybyła z Warszawy.

Wieczorem nastawiła radjo, które nadawało właśnie dramatyczne słuchowisko — i wkrótce usnęła w fotelu.

Rozmowa, która tak podnieciła Alfreda, stanowiła właśnie treść audycji.

St. Drwal.

Dwa obicza Iranu.

Kraków, w sierpniu.

Gdy dzisiaj tyle się mówi o zabiegach angielsko-sowieckich celem zdobycia wpływu na Iran, przypominają się mimowoli różne reminiscencje z dawnych lat, związane z tym krajem. Mało się wiedziało w dawnej, przedwojennej — mowa tutaj o wojnie światowej — Europie, o tym egzotycznym i dalekim kraju. Przeciętny mieszkaniec naszej części świata znał Iran z fotografji, wiedział, że władca tamtejszy tytułuje się królem królów, podobnie zresztą jak cesarz Etjopji, że w kraju tym gotują z zamiłowaniem baraninę, jako smaczny pilaw i że władcy tamtejsi są niezmiernie bogaci.

Starsza generacja, która zamieszkiwała b. Kongresówkę przypomina sobie szacha perskiego Musafer-Edina, który raz po raz zawadzał o Warszawę i był podejmowany uroczyście przez miejscowego generała gubernatora i przez innych dygnitarzy rosyjskich. Musafer-Edin był to niski, otyły człowiek noszący zwyczajem krajowym dużą barankową czapkę, z małą kitą brylantową, obcisły tużurek-mundur, krzywą szablę w złotem wysadzanej pochwie. Był on znany z dowcipu i dosyć nieprzewidzianych powiedzeń.

Gdy pewnego razu musiał asystować na wyścigach w Moskwie, gdzie chciano go specjalnie uroczyście podejmować, wyraził się ku wielkiemu zdziwieniu i niezadowoleniu swoich rosyjskich gospodarzy:

— Właściwie po co mam się przyglądać tym gonitwom koni?

— Przecież, Wasza Cesarska Mość, chodzi o to, który z koni pierwszy dobiegnie do mety! — tłomaczył jakiś dworski urzędnik, przydzielony do szacha.

— No, dobrze, ale przecież jakiś koń zawsze przyjdzie pierwszy, a który — to mi jest zupełnie obojętne!

Pomimo tych dowcipnych powiedzeń, szach był człowiekiem bardzo prymitywnym, jak zresztą i jego syn otyły Mohamet Ali, który podróżując po Europie był postrachem hoteli i miast, w których zamieszkiwał. Ten autokrata bowiem miał niemiły zwyczaj „kupowania" bardzo licznych przedmiotów, które mu się podobały, a za które bynajmniej **nie myślał płacić!**

Starano się też w czasie jego podróży odwracać jego uwagę od różnych pięknych dzieł sztuki, samochodów, kosztowności i t. d., chcąc zaoszczędzić dostawcom gorzkich rozczarowań. Opowiadają sobie na ten temat anegdotę, że gdy w Paryżu był pewnego razu na pokazie mód u Wortha, przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem sukniom, które właśnie pokazywały miejscowe manekiny. Szach zachwycony sukniami mówił raz po raz do swego otoczenia, wskazując na manekina:

— Je prends! Je prends! (Biorę! Biorę!)

Jeden z adjutantów zauważył nieśmiało, że nie wiadomo, czy małżonka Jego Cesarskiej mości będzie tegoż samego zdania co on, gdyż przecież nie widzi sukien.

A któż panu powiedział, że mnie chodzi o suknie? — zapytał szach.

— Zdawało mi się, że Wasza Cesarska Mość wskazywał na te modele, mówiąc, że je bierze.

— Tak, ale mnie chodzi nie o modele, ale o te kobiety, które proszę mi posłać do Teheranu, gdyż przydadzą mi się w moim haremie.

Oczywiście starano mu się wytłumaczyć, że chociaż Paryżanki nie są zbyt skrupulatne w kwestjach moralności, to jednak należałoby się je zapytać, czy zechcą pojechać do stolicy Persji.

Tacy to ludzie rządzili tem olbrzymiem państwem, jakiem jest Iran.

Kraj ten górzysty, o niewielu rzekach, zamknięty naturalnemi granicami, żyje od wieków własnem życiem, rozwija się własnemi drogami i był do niedawna bardzo zacofany. Jakkolwiek kilka lat przed wojną światową, wskutek silnych niepokojów wprowadzono w tym kraju parlament, to jednak nie był on bynajmniej wyrazicielem woli ludności i w dalszym ciągu jedynym panem sytuacji był sam cesarz oraz drobniejsi książęta, którzy w swych prowincjach grali rolę również bezapelacyjnych panów życia i śmierci.

Szach przyjmował delegacje parlamentu, dygnitarzy zagranicznych i ambasadorów na wysokim, bo posiadającym kilka stopni pozłocistym tronie, na którym siedział nieruchomy, ubrany w swój czarny tużurek, wyszywany na piersiach brylantami, w olbrzymiej złotej koronie, w otoczeniu gwardji.

Ale Iran oddawna był

ważną placówką gospodarczą

dla państw mających swoje interesy na wschodzie ze względu na bogactwa kopalniane. Zarówno Rosja, jak też i Anglja rywalizowały wpływami w tym kraju, przyczem raz jeden, to znowu drugi kraj dochodził tam do głosu, zależnie od tego, któremu udało się przekupić ministra spraw zagranicznych i udobruchać szacha bogatemi darami. Wychodziła na tem Persja oczywiście najgorzej i bywały napewno dawno już przypadła jednemu lub drugiemu mocarstwu, gdyby wpływy ich się nie równoważyły. Ale ten stan rzeczy nie mógł długo trwać.

Podczas wojny światowej Iran stał zupełnie pod wpływem Rosji, to też ówczesny szach Machomet Ali rezydował w r. 1917 w Odessie, uważając, że jest tam bezpieczniej niż gdzieindziej, własni bowiem poddani mieli mu do zarzucenia, że za silnie oddaje się pod wpływy Rosji. W czasie też wojny światowej zawarła Persja bardzo niekorzystne układy z Anglją wydając tej ostatniej na łup swoje kopalniane bogactwa. Sytuację tę zrozumiał dopiero obecny szach, a ówczesny jenerał kozackiej kawalerji, Riza Chan, który odznaczony kilkakrotnie za walkę na froncie, powrócił do swej ojczyzny, aby ją ratować i zaprowadzić porządek. W r. 1923 stanął on na czele swych zwolenników i jak Mussolini na Rzym.

pomaszerował w tym samym czasie na Teheran celem stworzenia nowego rządu.

Ówczesny szach, młody Mahomet Ali, nie interesujący się bynajmniej sprawami swego kraju, oddał w ręce nowego męża stanu rządy i sam usunął się zagranicę, wyjeżdżając do Francji. **Wywiózł on zresztą przy tej sposobności olbrzymi majątek, oszacowany na 10 miljardów franków,** który wkrótce wydał. Tymczasem Riza Chan objął ster rządów i począł organizować nową Persję.

Karjera Riza Chana jest wprost fantastyczna.

Zaczął ją jako prosty żołnierz perski, później przeszedł do służby rosyjskiej, spodziewając się, że tam nauczy się sztuki wojennej i zdoła odegrać większą rolę. Istotnie po kilkunastu latach **zaawansował do rangi jenerała,** stał się kimś w carskiej armji i zdobył rozgłos. Jest to **typ mądrego dyktatora,** który wyposażony w żelazną energję i posiadając konkretne, mądre plany, wie do czego dąży.

Przedewszystkiem **musiał on zreorganizować armję,** która była bardzo słabo wyekwipowana, nie słuchała rozkazów władz centralnych i zależała w części od miejscowych, szczepowych książąt, którzy rządzili się u siebie niemal tak despotycznie jak sam szach w Teheranie. Były to pozostałości starej organizacji perskiej, która pamiętała może nawet czasy Darjusza czy Xerxesa.

Za nowego władcy Rizy Chana, który przyjął nazwisko Riza Szach Pahlewi,

Persja poczęła się europeizować.

Zniósł on zasłonę na twarz kobiet t. zw. „czaruk", zbudował szkoły dla młodzieży żeńskiej, wprowadził spisy ludności, kazał budować nowoczesne autostrady, wyposażył Teheran w nowe, piękne budowle, nieraz stylizowane i modelowane na pałacach w starożytnej stolicy Iranu, Persepolisie, ożywił rolnictwo, handel i t. d.

Wtymże czasie, gdy zaczął działać Riza Szach Pahlewi i w innych krajach wschodu np. w Afganistanie poczęły nowoczesne prądy przenikać powoli i dochodzić do głosu, zresztą zwykle za rzeczą swych władców. Takim właśnie egzotycznym, ale bardzo rozumnym władcą był Aman-Ullach Chan, który w swej ojczyźnie zaprowadził dużo podobnych reform, ale musiał wkońcu skutkiem intryg dworu i niezadowolenia duchowieństwa ustąpić tronu swym krewnym. Podobne też reformy w tymże czasie snuł w Turcji dyktator i pierwszy prezydent Kemal Mustafa Atatürk i t. d.

Urządzenie tak olbrzymiego kraju jak Iran, — obejmuje on ponad 1.650.000 km. kw. i około 8 miljonów mieszkańców, — nie było łatwe. Sam Iran dzielił się, względnie jeszcze dzieli się do dziś dnia, na szereg prowincyj mniej lub więcej od siebie niezależnych i mających własnych naczelników. Prowincje te to Irak-Adjemi, Tabaristan, Mazanderan, Ghilan, Azerbejdżan, Kurdystan, Khuzistan, Fars, Kerman, Kuhistan i t. d. Najwybitniejszymi miastami są **Teheran,** mający dziś około 350.000 mieszkańców, **Ispahan** z ludnością ok. 100.000, **Tebris** z 250.000, **Meszched** z 150 tys., **Kerman** z ok. 100.000 ludności i t. d.

Do niedawna cała oświata Iranu spoczywała w rękach duchowieństwa,

które nauczało ludność w szkółkach wiejskich stworzonych za prywatne dary. W szkołach tych uczniowie nietylko otrzymywali naukę ale też utrzymanie, i mieszkanie. Uniwersytety, zresztą na niskim poziomie i mające na celu wykształcenie na duchownego, były w Sziras, Ispahanie i Medzed, ale cały ten system nauczania został zasadniczo zreformowany przez Riza szacha i upodobniony do europejskiego.

O ile jeszcze kilkanaście lat temu w całym Iranie istniało zaledwie kilka samochodów i to należących do dworu szacha, o tyle obecnie krąży ich setki po kraju. Stworzono pewną ilość dróg kolei żelaznej, wprowadzono w miastach elektryczne oświetlenie i rząd stara się nauczyć chłopa perskiego właściwej pracy na roli.

Jednem z pierwszych zadań, jakie obecny szach starał się zrealizować, jest **stworzenie komunikacji między północą a południem kraju.** Północ jest znacznie żyźniejsza od południa, na południu jednak istnieją porty, któremi można eksportować towary zagranicę. Chodzi tu przedewszystkiem o eksport bydła, z którego na czele stoją barany i owce, ale również konie, następnie chodzi o wywóz nafty, siarki wełny i różnych produktów kopalnianych.

Najważniejszym produktem Iranu jest bezwzględnie nafta.

Pozostaje ona obecnie prawie wyłącznie w rękach towarzystw angielsko-amerykańskich, jak np. „Persian-Oil Company", które swego czasu, przed wojną światową, uzyskało daleko idące i na długie lata obliczone przywileje. Zachodzi więc w Iranie ta sama dokładnie sytuacja co w Meksyku, gdzie również przez wiele lat jedynie kapitał angielski i amerykański wykorzystywał bogactwa krajowe i nie chciał nawet w części dopuścić do ich eksploatacji kapitałów krajowych.

Oczywiście, że Anglja i Ameryka o tyle mogły wykorzystać sytuację, że Iran nie posiadał do niedawna prawie żadnej floty handlowej, będąc zmuszonym posługiwać się obcą. Na temat jednak tych właśnie spraw naftowych od lat toczą się między rządem Iranu i angielskim pertraktacje, mające na celu zyskanie udziału w zyskach.

Dzisiaj, jak wiadomo, nie chodzi jednak tylko o naftę, ale również o wpływy polityczne, które do niedawna stały na drugim planie. Ostatnie wydarzenia wskazują jednak na wolę Iranu prowadzenia własnej, neutralnej polityki. **K. Ł.**

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ 28 Czwartek

Dziś Augustyna
Jutro Ścięcie głowy Jana Chrzciciela
Wschód słońca 5.40
Zachód 19.34

Z Sosnowitz i okolicy.

Nowa atrakcja.

Na obszernym placu obok gmachu teatru przy Theaterstrasse rozbiło swe namioty wędrowne „Wesołe Miasteczko" Hugo Hassego z Hannoweru.

Gęsto, jedne obok drugich rozsiadły się przeróżne karuzele, strzelnice, huśtawki, djabelski młyn, cukiernki, tworząc prawdziwe miasteczko o swoistym charakterze beztroskim, pełnym humoru i radości. — Rzecz zupełnie zrozumiała, że „Wesołe Miasteczko" w Sosnowitz jest wielką atrakcją, to też ściąga stale, każdego bez wyjątku dnia, liczne rzesze ciekawych i żądnych rozrywki. Przeważają oczywiście dzieci, napełniając plac wesołym pogwarem, lecz nie brak i starszych, którzy tutaj szukają ucieczki przed szarą codziennością. Strzelnice są oblężone, na djabelski młyn nie można się poprostu dopchać, wesołe piski rozlegają się podczas jazdy na elektrycznych wózkach. Wszędzie radość, krzyki, wesołe nawoływania. Miasteczko żyje swem beztroskiem życiem, któremu na i-mię: zapomnijmy co smutne!

Remont teatru.

W ślad za przeprowadzonemi już i ukończonemi pracami nad wyremontowaniem i przyozdobieniem wnętrza teatru miejskiego, przystąpiono ostatnio także i do remontu gmachu z zewnątrz.

Prace te były niezmiernie konieczne, gdyż teatr zaniedbany był od strony zewnętrznej, o-plakanym. Obecnie przeprowadzane zmiany w znacznym stopniu poprawią ten stan rzeczy i może wreszcie Sosnowitz, duże miasto o przeszło 100 tysiącach mieszkańców, otrzyma teatr taki, jaki wymagają kulturalne potrzeby jego bywateli.

ZGON OFIARY WYPADKU Jak ostatnio donosiliśmy, w Sosnowitz na Breslauerstrasse uległa wypadkowi dziewczynka, niejaka Halina Klich lat 9. Nieszczęśliwa podczas przechodzenia przez jezdnię dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu i doznała bardzo ciężkich ogólnych obrażeń oraz zmiażdżenia i połamania nóg. Nieszczęśliwą dziewczynkę przewieziono natychmiast do szpitala, lecz nie pomogła nawet natychmiastowa pomoc i zmarła ona w tym samym dniu.

Bendsburg

ZATRUCIE DENATURATEM. W mieszkaniu niejakiej Heleny Kacuga, zamieszkałej przy Alte Hauptstrasse w Bendsburg kilka kobiet z właścicielką mieszkania na czele urządziło sobie libację, racząc się podczas uczty obficie przefiltrowanym denaturatem. Wynik uczty nie odbiegł niczem od wyniku już całej masy podobnych wypadków. Właścicielka mieszkania Kacuga tego samego dnia jeszcze zakończyła w straszliwych męczarniach życie. O losie pozostałych uczestniczek libacji narazie nic nie wiadomo, lecz napewno uległy one jeśli nie śmiertelnemu, to ciężkiemu zatruciu.

Z Dombrowy

POD KOŁAMI KOLEJKI. Ostatnio w Dombrowie podczas przechodzenia przez tor kolejki elektrycznej, dowożącej piasek do jednej z tamtejszych kopalń, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi niejaki Skiba, stały mieszkaniec Piasków. Skiba z nieznanych bliżej przyczyn dostał się pod koła przejeżdżającej właśnie kolejki, które obcięły mu nogę. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast na operację do szpitala powiatowego w Bendsburg.

OKALECZONY PRZEZ MASZYNĘ. Na terenie jednej z miejscowych kopalń, uległ ostatnio wypadkowi przy pracy zatrudniony tam przy obsłudze maszyn robotnik, niejaki Wróbel Stanisław lat 17. Nieszczęśliwy wskutek własnej nieostrożności doznał bardzo poważnego okaleczenia lewej ręki, tak, że musiano go niezwłocznie przewieźć na kurację do miejscowego szpitala.

Z Zagłębia Dombrowskiego

Ciemne okulary a choroby oczu.

Na terenie całego Zagłębia Dombrowskiego przyjęła się ostatnio moda chodzenia w ciemnych okularach. Wyłania się więc pytanie, czy z lekarskiego punktu widzenia noszenie ciemnych okularów jest wskazane, czy też jest ono niepotrzebne. Nie można jednem słowem na to pytanie odpowiedzieć.

Istnieją bowiem ludzie, przeważnie blondyni, tak wrażliwi na światło słoneczne, że noszenie ciemnych okularów w słońcu jest dla nich niemal, że koniecznością. Istnieją pewne choroby oczu, np. niektóre postacie zapalenia spojówek lub plamki na rogówkach, które wymagają również noszenia ciemnych okularów, by chronić oczy przed nadmiarem światła. Inni ludzie natomiast noszą ciemne okulary zupełnie niepotrzebnie w takich warunkach, w jakich oczy bez ciemnych szkieł mogłyby się doskonale obyć. Niepotrzebne noszenie ciemnych szkieł nie jest dla oczu sprawą zupełnie obojętną z tego powodu, ponieważ w ten sposób przyzwyczaja się oko do nieznacznej ilości światła lub choćby tylko promienia popołudniowego lub nawet zachodzącego słońca tak, że z biegiem czasu oczy stają się stopniowo niewolnikami ciemnych szkieł. Dlatego zasadą jest, że zdrowi ludzie nie powinni wogóle nosić ciemnych okularów nawet w słońcu. Wyjątkiem jest bardzo silne nasłonecznienie np. na plaży lub w upalne letnie południe lub też w słoneczny dzień na śniegu. Każdy z nas musi być przytem własnym lekarzem i sam osądzić, czy dane światło jest jeszcze znośne czy też dla oka rażące. Jeżeli nasłonecznienie jest tak silne, że wzrok nasz razi, wówczas należy trzeba okulary, pamiętając jednak o tem, aby je zdjąć, gdy tylko światło stanie się mniej rażące. Niemożliwością jest podanie w tym przedmiocie reguł zupełnie ścisłych, zależy to bowiem od natężenia światła, od otoczenia, a przedewszystkiem od wrażliwości osobistej. Światło słoneczne razi nas znacznie bardziej w otoczeniu piasku, drogi lub białych kamieni, niż na zielonej łące, na tle drzew czy gór. I najzdrowszy człowiek, którego razi światło może i powinien włożyć ciemne okulary na chwilę, gdy w czasie południowego słońca przechodzi wśród jasnych rozsłonecznionych domów lub bierze kąpiel słoneczną na lśniącym od słońca piasku. Pozatem jednak istnieją pewne indywidualne wskazania dla noszenia ciemnych okularów na słońcu. O kilku takich wskazaniach wspomnieliśmy już na początku artykułu, wyliczając między innemi zapalenie spojówek, plamki na rogówce itd. Należy jednak wspomnieć, że i pewnego rodzaju wskazaniem do noszenia ciemnych okularów może być poprostu moda, a to może w znacznej mierze źle odbić się na naszym wzroku. Pamiętajmy o tem.

Naczelny redaktor: L. K. Reisseber. Redaktor odpow.: G Anrel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-68. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 1[illegible] Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, te[illegible] Rathausstr 2; Warthenau, Adolf H[illegible]